



# NAUCZYCIEL EWANGELII

PISMO PARAFII ŚW. ANTONIEGO W TORUNIU

Nr 5 (398) ROK XXVIII 10 VII 2022

LIPIEC



gazetka dla wszystkich parafian



„Nic miłości nie pokona”  
– zaśpiewała Eleni  
podczas parafialnego festynu

## MSZE ŚWIĘTE

niedzielne i świąteczne:

7<sup>30</sup>, 9<sup>00</sup>, 10<sup>30</sup>, 12<sup>00</sup>, 13<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

na Barbarce - 13<sup>00</sup>

w Domu Pomocy Społecznej:

10<sup>30</sup>,

w dni powszednie:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>.

## KANCELARIA PARAFIALNA

poniedziałek - piątek

9<sup>00</sup> - 10<sup>00</sup> oraz 17<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>

sobota 9<sup>00</sup> - 10<sup>00</sup>

telefon: 56 610-22-41

## SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

w dni powszednie:

godz. 6<sup>45</sup>-7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>-8<sup>30</sup>, 17<sup>30</sup>-18<sup>00</sup>

w niedziele:

podczas Mszy Świętych

## KONTAKT:

telefon parafialny: 56 610 22 40

e-mail: womisz@wp.pl

kancelaria: 56 610-22-41

ks. proboszcz: 56 610-22-42

e-mail: womisz@wp.pl

## księży wikariusze:

ks. Bartłomiej Surdykowski: e-mail:

b.surdykowski1989@gmail.com

ks. Tomasz Recki:

e-mail: tomekrecki@gmail.com

## rezydent:

ks. Mariusz Wojnowski

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

## **Drodzy Parafianie i Goście**

Rozpoczęły się wakacje. Za nami piękny czas ostatniego roku duszpasterskiego. Powoli mijały obostrzenia covidowe i mogliśmy powrócić do naszych tradycyjnych form duszpasterskich. Wielu naszych Parafian powróciło do uczestnictwa w liturgii sprawowanej w kościele. Daleko jednak jeszcze do czasów sprzed pandemii koronawirusa.

Ostatni miesiąc obfitował w piękne wydarzenia duszpasterskie. Byliśmy świadkami święceń kapłańskich naszego Parafianina Mateusza Starczewskiego toruńskiej Katedrze, który następnego dnia w naszym kościele odprawił swoją Prymicję. W czasie parafialnego Odpustu świętowaliśmy 85. rocznicę powstania naszej parafii i 10. rocznicę poświęcenia naszej świątyni. Odprawił dla nas Sumę Odpustową w dniu 13 czerwca o godz. 18.00 ks. bp Andrzej Suski, dzisiaj biskup senior, a 10 lat temu główny konsekратор naszego kościoła i Pasterz diecezji. Był to niezwykle wieczór wspomnień i refleksji nad tamtym wydarzeniem. Poświęcenie kościoła to jedna z najważniejszych chwil w życiu parafialnej świątyni.

Nasze świętowanie jednak rozpoczęliśmy dzień wcześniej. Powróciliśmy do idei festynu parafialnego. Po dwóch latach przerwy odbył się z niemałym sukcesem XXII Wrzosowy Festyn św. Antoniego. Było wiele atrakcji i stanowisk. Dużo radości dla dorosłych i dzieci. Cieszymy się, że udało się zgromadzić tak wiele różnych środowisk, które prezentowały swoje umiejętności i prace. Zwieńczeniem wydarzenia był koncert Eleni, w którym uczestniczyło kilkaset osób świetnie bawiąc się przy przebojach, które wszyscy znają.

W czasie jednej z czerwcowych niedziel gościliśmy ks. Adama Czerwińskiego, który po roku przybył na swój pierwszy urlop w czasie posługi na Kubie. Opowiadał o realiach trudnej misyjnej pracy w tym kraju, gdzie ciągle jeszcze prawdziwa demokracja nie istnieje, a czemu towarzyszy wszechobecna bieda. Mieliśmy okazję wesprzeć go swoimi datkami.

Czas wakacji to czas zawieszenia działalności naszych wspólnot. Niektóre wyjeżdżają na letnie rekolekcje, m.in. nasza młodzież. Serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy wsparli ich rekolekcje. Dla nas to radość, że istnieje wspólnota młodzieżowa.

W tym numerze Nauczyciela Ewangelii zapraszam także do uczestnictwa w Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę. Sam w tym roku przeszedłem Camino de Santiago już po raz piąty, a w pielgrzymce do Częstochowy wędruję od 1982 roku i chciałbym chociaż przez kilka dni iść także w tym roku. Cieszę się, że moją misję kierownika Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę, którą pełniłem przez lata, od dwóch lat kontynuuje nasz wikariusz ks. Bartłomiej Surdykowski.

Życzę wszystkim dobrego czasu letniego wypoczynku, urlopów i wszystkiego co się z tym wiąże. Zapraszam od września do włączania się w nasze parafialne wspólnoty, w celu ożywienia ducha naszej parafii.

**Z modlitwą, ks. prob. Wojciech Miszewski**

## PIELGRZYMKI Z TORUNIA – ZAPROSZENIE NA SZLAK

Geneza pieszych pielgrzymek z Torunia na Jasną Górę ściśle łączy się z Warszawską Pielgrzymką Pieszą. Wierni z całej Polski, chcąc pieszo wędrować do Częstochowy, musieli wyruszać z Warszawy, bowiem ówczesne władze nie zgadzały się na tworzenie nowych pielgrzymek. Pod względem duszpasterskim prowadzenie ogromnych grup pielgrzymkowych było bardzo trudne, dlatego rodziły się pragnienia, by na wzór pielgrzymki warszawskiej również z innych stron kraju wędrowali pątnicy. Dodatkowym bodźcem był wybór kard. Karola Wojtyły na papieża. Ojciec Święty bardzo prosił wszystkich Polaków o modlitwę w jego intencji. W odpowiedzi na prośby płynące z wielu środowisk ówczesny Biskup Chełmiński Bernard Czapliński w roku 1979 wyraził zgodę na organizację Pomorskiej Pieszej Pielgrzymki z Torunia na Jasną Górę. Jej twórcą i pierwszym kierownikiem został ks. Stanisław Kardasz – proboszcz parafii Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu.

Mimo wielu prób zastraszenia, braku zgody ze strony władz, pielgrzymka wyruszyła 5 sierpnia 1979 r. Wzięło w niej udział ok. 1500 pielgrzymów w trzech grupach: żółtej – toruńskiej, niebieskiej – gdyńskiej i zielonej – chojnickiej. Z pielgrzymami wyruszyło 37 księży. Obawiano się, że milicja zablokuje most na Wiśle, dlatego jako pierwszy szedł ks. bp Bernard Czapliński. Pielgrzymi, poprowadzeni przez ks. Stanisława Kardasza, mimo wielu szykan i trudności dotarli szczęśliwie na Jasną Górę 13 sierpnia 1979 r. W następnym roku szło w pielgrzymce już ok. 4500 pielgrzymów, wśród nich biskup pomocniczy diecezji koszalińsko – kołobrzeskiej Tadeusz Werno, który swój udział w pielgrzymce powtórzył jeszcze w roku 1981. Od samego początku ludność miast i wiosek położonych na trasie pielgrzymki bardzo gościnnie przyjmowała pielgrzymów, mimo ogromnej wysiłku Służby Bezpieczeństwa, która za wszelką cenę próbowała skompromitować pielgrzymów. Ks. prał. Stanisław Kardasz wspomina: „Pracownicy Służby Bezpieczeństwa byli oddelegowani do udziału w pielgrzymce. Nie tylko nagrywali oni kazania, ale również realizowali swoje prowokacje. Np. próbowali dezorganizować łączność, transport, zaopatrzenie. Uszkadzali samochody, kradli lub niszczyli tuby nagłaśniające, namioty, zanieczyszczali żywność i miejsca postojów. Podrzucali materiały pornograficzne, środki antykoncepcyjne i opakowania po narkotykach. Ubrani w strój pielgrzymi, ze wszystkimi znaczkami uczestników pielgrzymki, pili alkohol w barach, by wśród miejscowej ludności zepsuć opinię pielgrzymom”. Mimo tych wszystkich przeszkód w kolejnych latach liczba pielgrzymów wzrastała. Do pielgrzymów z Torunia włączyli się wierni z diecezji: szczecińskiej, koszalińsko – kołobrzeskiej, gdańskiej i warmińskiej. W IV PPP uczestniczyło 10 tys. pątników. Zachodziła więc konieczność utworzenia nowych pielgrzymek, które na Jasną Górę podążają własną trasą. W roku 1983 powstały: Pielgrzymka Gdańska i Pielgrzymka Koszalińsko – Kołobrzeska, w roku 1984 Pielgrzymka Warmińska, a w roku 1985 Pielgrzymka Szczecińska.

Stopniowo także poszczególne grupy pielgrzymkowe zamiast dojeżdżać do Torunia środkami komunikacji, przybywały pieszo. Tak powstała m. in. Pielgrzymka Kaszubska, która w 1982 r. wyruszyła ze Swarzewa pod hasłem „600 km za 600 – lecie”. Wchodząc do Torunia ta pielgrzymka miała już za sobą 300 km marszu.

W roku 1984 grupa „Ziemia Lubawska” wyruszyła osobną trasą, łącząc się z

pielgrzymką z Torunia w Szczercowie. Dzisiaj idzie już jako osobna pielgrzymka w trzech grupach: Lubawa-Nowe Miasto Lubawskie, Brodnica i Działdowo.

Nowy podział administracyjny Kościoła w Polsce spowodował także reorganizację pielgrzymki. Grupy: Kaszubska i Gdynska przeszły do Pielgrzymki Gdańskiej, grupa z Fordonu – do Pielgrzymki Gnieźnieńskiej. Utworzono także Pielgrzymkę Pelplińską, która od Torunia idzie wspólnie z Pielgrzymką Toruńską.

Dzisiaj pielgrzymi z Torunia na Jasną Górę idą w grupach: grudziądzkiej, wąbrzesko-jabłonowskiej, oraz w trzech grupach toruńskich. Osobną grupę stanowią niepełnosprawni z opiekunami, którym patronuje św. Albert Chmielowski. śp

W roku 2002 z okazji 10 - lecia Diecezji Toruńskiej Msza św. na rozpoczęcie pielgrzymki została odprawiona w Katedrze Świętych Janów w Toruniu i przewodniczył jej jak co roku Biskup Toruński Andrzej Suski. Wśród pielgrzymów w 2002 r. był także Biskup Pomocniczy Diecezji Toruńskiej Józef Szamocki, który każdego dnia towarzyszył innej grupie pielgrzymów, głosząc konferencje i pełniąc posługę kapłana – pielgrzyma. Od tamtego momentu ks. bp Józef Szamocki stara się każdego roku przemierzać z pielgrzymami z Torunia całą trasę.

Organizatorem pieszej pielgrzymki i jej kierownikiem do roku 1993 był ks. prał. Stanisław Kardasz – proboszcz ówczesny parafii pw. Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu. W tym czasie przez cztery lata na skutek nacisków ówczesnych władz musiał zawiesić prowadzenie pielgrzymki i zastępował go ks. prał. Józef Nowakowski – w tamtym czasie proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Toruniu. W latach 1994 – 2000 kolejnym kierownikiem był śp. ks. Władysław Erdmański. Od 2001 do 2013 roku pielgrzymkę prowadził ks. Wojciech Miszewski proboszcz parafii św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. W latach 2014 – 2017 jego miejsce zajął ks. Łukasz Skarżyński, proboszcz nowopowstałej parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu. Dnia 28 marca 2018 roku ks. bp Wiesław Smigiel zlecił ponownie ks. Wojciechowi Miszewskiemu kierowanie pielgrzymką pieszą Diecezji Toruńskiej, który pełnił tę funkcję do 2020 r. Od 2021 nowym Kierownikiem Pielgrzymki jest ks. Bartłomiej Surdykowski.

Od 1979 pielgrzymom towarzyszyła główna intencja „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu”. Oprócz niej pielgrzymi modlą się w intencjach diecezji oraz w intencji aktualnych spraw w Kościele i świecie, m. in. prosząc o nowe i dobre powołania do kapłaństwa i zakonów. Niezmiennie pątnikom towarzyszy duch modlitwy i pokuty oraz serdeczność napotykanych na trasie ludzi.

W roku 2010 pielgrzymka wraca do tradycji 9 dniowego marszu i wkracza na Jasną Górę 12 sierpnia.

Przez ostatnie dwa lata, w roku 2020 i 2021 pielgrzymka wędrowała w formie sztafetowej. Każda z grup przyjeżdżała na 1 dzień pielgrzymki, po przejściu etapu wracała do domu. Było to spowodowane pandemią koronawirusa. W tym roku już bez obostrzeń wracamy na pielgrzymkowy szlak w wersji tradycyjnej od 4 do 12 sierpnia. Zapraszamy serdecznie do wspólnej drogi pątniczej zwłaszcza w grupie Białej, której przewodnikiem jest ks. Adam Lis, Ojciec Duchowny Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej. Zapisy i dodatkowe informacje w gmachu Seminarium i na stronie internetowej pielgrzymki.

**Ks. Wojciech Miszewski**

# NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA Z GÓRY KARMEL



Góra Karmel wymieniana jest już na kartach Pisma świętego Starego Testamentu. Na tej górze prorok Eliasz bronił czystości wiary Izraela w Boga żywego. Pod koniec XII w. na górze Karmel założyli pustelnicy zakon pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Ta cząstka Ziemi Świętej stała się kolebką Zakonu Karmelitów.

Turcy Saldżuccy zajęli Ziemię Świętą i zmusili zakonników do jej opuszczenia. Podobnie jak prześladowanie Kościoła stało się to przyczyną rozszerzenia zakonu na inne kraje, Wypędzeni z Ziemi Świętej zakonnicy przybyli do Anglii (1237). W Anglii do Zakonu Karmelitów wstąpił św. Szymon Stock (1175-1265). On to jako przełożony generalny, przyczynił się do rozpowszechnienia swojego zakonu na całą prawie Europę. Sprawił przez zmianę przepisów zakonnych, że karmelici nie mieszkali już odtąd na pustkowiach, ale w miastach, gdzie mogli pełnić posługi duszpasterskie. Nie przestali

oddawać szczególnej czci Najświętszej Maryi Pannie.

Z dokumentów historycznych wynika, że 16 lipca 1251 r., Matka Boża ukazała się Szymonowi Stock podając mu Szkaplerz. Mówiła: „Przyjm, drogi Synu, ten Szkaplerz twego zakonu jako godło mojego bractwa i jako znak przywileju wyjednanego dla Ciebie i wszystkich dzieci Karmelu. Kto mając na sobie ten Szkaplerz zejdzie z tego świata, będzie zachowany od ognia wiecznego. Oto znamię zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, rękojmia pokoju i szczególnej opieki”. Maryja przyobiecowała tym wszystkim, którzy nosić będą szkaplerz błogosławieństwo w życiu i rychle wybawienie z zczyśca. Szkaplerz oznaczał przynależność do Maryi, oddanie się w Jej opiekę i wyrażenie pełnej ufności w Jej wstawienictwo i miłość, jaką okazuje zarówno żyjącym jak i powołanym do wieczności.

Szkaplerzem nazywano płaszcz dawnych zakonników, bez rękawów, uszyty z dwu płatów płótna mających okrywać przednią i tylną część ciała. Szkaplerz karmelitański jest brązowy.

Nabożeństwo szkaplerza świętego doczekało się pochwały ze strony wielu papieży, którzy nadali mu liczne przywileje. Stolica Apostolska zezwoliła na uproszczoną formę szkaplerza złożoną z dwu kawałeczków płótna zawieszonych na szyi, a nawet na zastępowanie szkaplerza medalikiem szkaplerznym. Ojciec Święty Benedykt XIII zatwierdził święto Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel dla całego Kościoła w roku 1726.

W Ojczyźnie naszej noszenie szkaplerza świętego było prawie powszechnym zwyczajem. Szkaplerz, jako rękojmię zbawienia nosili nasi królowie. Mówią, że król W. Jagiełło zawdzięcza swe ocalenie Szkaplerzowi, że nigdy się z nim nie rozstawał. Do bractw szkaplerznych należeli nasi wodzowie, pisarze, hetmani. Np. bardzo znany obraz J. Matejki przedstawia Reytana z obnażoną piersią, na której wisi Szkaplerz. Każda matka na szyję dziecka go zakładała, wręczała go synowi, gdy odchodził do wojska.

Pewien weteran wojenny został zaproszony na spotkanie z młodzieżą. W pewnym momencie swego przemówienia wyjął z kieszeni marynarki medalik Matki Bożej. Był to medalik stary, wytarty i mocno zarysowany z jednej strony. Powiedział tak: „Ten medalik przeszedł ze mną cały front. Wręczyła mi go moja pobożna matka. Mając łzy w oczach, kiedy się ze mną żegnała, gdy odchodziłem na front, powiedziała mi tak: „Synu, noś zawsze ten medalik, pamiętaj, że ja za ciebie zawsze się modle i oddałam cię w opiekę Matki Bożej”.

Brałem udział w walce pod Bydgoszczą. Przeżyliśmy tam istne piekło. Kule leciały gradem. Zostałem trafiony, padłem na ziemię i straciłem przytomność. Po jakimś czasie, przysypany mocno ziemią, przyszedłem do siebie. Gdy wrzawa ucichła, podczołgałem się do pobliskiego potoku, aby napić się wody i umyć. Kiedy zrzuciłem mundur i koszulę, popatrzyłem na medalik. Wziąłem go w rękę i zauważyłem, że jest mocno zarysowany i zgnieciony. Zrozumiałem, że kula przeznaczona przez wroga dla mnie, ześliznęła się po medaliku i zamiast w serce, przeszła obok. Jestem przekonany, że od śmierci ocalała mnie Matka Najświętsza. Ktoś może uważać, że to przypadek, ale ja jestem przekonany, że to cud, wyproszony mi przez matkę i przez moją modlitwę. Ja z tym medalikiem nigdy się nie rozstaję".

Pierwszy papież z rodu Polaków, Jan Paweł II przyznał publicznie, że od młodości nosi ten znak miłości i przynależności do Matki Bożej, a dzisiaj noszony papieski szkaplerz jako relikwia przechowywany jest u Karmelitów w Wadowicach.

Szkaplerz zachęca do zawierzenia siebie Maryi, do oddania się Jej w opiekę. Jest jakby znakiem przynależności do Matki Bożej, jak kiedyś był strój dworzan królewskich. Przez noszenie szkaplerza wyrażamy zaufanie w miłość Maryi ku nam.

Szkaplerz umacnia naszą wiarę. Jest wyznaniem wiary w Boga, w rolę macierzyńską Najświętszej Maryi Panny, w życie wieczne, w sprawiedliwość Bożą i Boże miłosierdzie, w świętych obcowanie.

Dlaczego Maryja przychodzi do świata w objawieniach? Bo pragnie przypomnieć dzieciom swoim, że najważniejsze jest zbawienie i zdobycie nieba. Objawienia związane ze szkaplerzem uwydatniają prawdę o Bożej sprawiedliwości i o czyścisku. Zachęcają nas do takiego postępowania i życia, byśmy nie musieli wypłacać się sprawiedliwości Bożej po śmierci. Upewniają nas, że miłość i opieka Najświętszej Maryi towarzyszy nam nie tylko w czasie życia na ziemi, ale i w życiu przyszłym. Najświętsza Matka jest Bramą niebios i pragnie pomóc dzieciom swoim jak najszybciej wejść do nieba.

W dniach współczesnych ludzie nie chcą wierzyć w życie pozagrobowe, w sprawiedliwość Bożą, w nagrodę w niebie, czy wieczną karę potępienia w piekle. Wielu ludzi idzie na potępienie, bo nie ma kto się za nich modlić.

Do modlitwy, do pokuty wzywa nas Najświętsza Maryja Panna. W Fatimie ukazuje dzieciom piekło, aby ludzi przestrec, uchronić. Dobra Matka chce również uchronić swoich czcicieli przed mękami czyścicowymi i dlatego przez pośrednictwo św. Szymona Stocka podarowała nam święty szkaplerz karmelitański.

Warto dzisiaj zdobyć się na refleksję, czy szkaplerz lub medalik w moim życiu pełni jakąś rolę. Czy nas zobowiązuje? A zobowiązuje do uczciwego życia. Nie można nakrywać szatą Matki Bożej grzesznego serca, tak jak nie zakłada się czystej szaty na brudne ubranie. Człowiek naznaczony znakiem Maryi reprezentuje Ją wobec innych. Musi tak postępować, tak działać, tak mówić, by swoimi czynami i słowami nie wyrządzał przykrości Matce Najświętszej.

Ważną jest rzeczą żyć z Maryją pod Jej opieką. Ale ważniejszą jest dla całej wieczności umierać z Maryją. Ona zapewnia człowiekowi, który ze czcią nosi Jej znak, swoją obecność w chwili śmierci.

W obecnych czasach, gdy ludzie giną w najbardziej nieprzewidywanych okolicznościach, w najmniej oczekiwanych momentach, dobrze jest mieć tę pewność, że w tej trudnej chwili będzie przy nas Matka Niebieska i przeprowadzi nas z ziemi do nieba.

**Oprac. Ks. Wojciech Miszewski**

### ŚWIADECTWO MĘŻA ŚW. GIANNY

Joasiu! Pozwól, że jeszcze raz Cię zawołam Twym słodkim imieniem, nie poprzedzając go tytułem *blogosławiona*, jak Cię teraz należy nazywać.

Ze wzruszeniem powierzam czasopismu *Terra Ambrosiana* ten list skierowany do Ciebie. Forma listu pozwala mi zamienić to pisanie w słodką rozmowę z Tobą i przeżyć jeszcze raz, wspólnie z Tobą nasze lata radości pełnej i doskonałej. Jest to list otwarty, gdyż polecono mi opowiedzieć o Tobie i dać świadectwo, dla dobra Kościoła. Dla dobra, które jeszcze możesz uczynić. O Tobie, która - jak powiedział kardynał Giovanni Colombo - jesteś **"bez wątpienia, jedną z tych, których Bóg posyła na ziemię abyś, przekazała nam orędzie"**.

Joasiu! Gdy sięgam pamięcią wstecz, gdy zanurzam się w terażniejszość albo kieruję się z oczekiwaniem ku przyszłości, czuję naprawdę, jak Św. Augustyn w *Wyznaniach* "czas terażniejszy przeszłości, czas terażniejszy czasu terażniejszego i czas terażniejszy czasu przyszedłego, wszystkie trzy w mojej duszy i czuję w mej duszy miarę czasu".

Tak, Joasiu, bardzo żywa jest we mnie nasza przeszłość.

Byłaś wspaniałym człowiekiem. Byłaś *"moją umiłowaną..., umiłowaną mego serca..., miłością mojej duszy..."* z Pieśni nad Pieśniami. Byłaś mamą szczęśliwą i mądrą naszych dzieci. O czymkolwiek decydowałaś i cokolwiek robiłaś, zawsze szukałaś odnośnie tego woli Bożej poprzez modlitwę i Eucharystię.

Pamiętasz, wieczór 31 grudnia 1954? Wydaje mi się, że był on tak niedawno. Ty z pewnością odczuwasz tak samo. Wspólnie cieszyliśmy się spektaklem baletowym w Teatrze alla Scala i wspólnie witaliśmy Nowy Rok w Twoim domu. Czytam w moim pamiętniku pod tą datą: *"Ten wieczór może być datą decydującą w moim życiu i w moich aspiracjach. Zawierzam się Matce Dobrej Rady"*.

Od lutego tegoż roku stwarzaliśmy coraz częstsze okazje aby się spotkać. Zwierzałyśmy się przed sobą z naszych pragnień i aspiracji, nadziei i przekonań. Rozumieliśmy się wciąż coraz lepiej.

Już 21 lutego napisałaś mi: ***"Chciałabym naprawdę uczynić Ciebie szczęśliwym i być taka, jakiej pragniesz: dobra, wyrozumiała i gotowa do poświęceń, jakich życie od nas zażąda. Chcę podjąć trud, aby stworzyć naprawdę chrześcijańską rodzinę"***.

22 lutego zapisałem w moim pamiętniku: *"Incipit vita nova"* [Zaczęło się nowe życie].

Zaś 7 marca: *"Im bardziej poznaję Joasię, tym bardziej się przekonuję, że Bóg nie mógłby już pozwolić mi spotkać kogoś lepszego"*.

Twojej pokorze towarzyszyła pewność co do skuteczności modlitwy oraz co do tego, że pomocy Bożej nigdy nie zabraknie.

Napisałaś mi 11 marca: ***"Bóg mnie naprawdę kocha. Jesteś człowiekiem, którego pragnęłam spotkać. Nie zaprzeczę jednak, że pytam się wiele razy, czy ja będę godna ciebie. Tak, Ciebie, Piotrze, gdyż czuję się niczym i tak bardzo niezdołną do niczego, że chociaż ogromnie pragnę uczynić Cię szczęśliwym, boję się, że nie potrafię. Modlę się zatem do Boga w ten sposób: Panie, Ty widzisz moje uczucia i moją dobrą wolę. Ty zatem zaradz i pomóż mi stać się taką żoną i matką, jak Ty tego pragniesz i jak myślę, że tego pragnie Piotr"***.

22 marca po raz pierwszy weszłaś do mego domu. Serdecznie przyjęli Cię także moi rodzice i moje siostry, okazując Ci ich głęboki szacunek i gorące uczucia.

A Ty, w swojej pokorze, napisałaś mi jeszcze: **"Piotrze Najdroższy! Wiesz, że pragnę widzieć Cię szczęśliwym i wiedzieć, że jesteś szczęśliwy. Powiedz mi jaka powinnam być i co powinnam robić, by uczynić Cię takim. Tak bardzo ufam Bogu i jestem pewna, że mi pomoże być żoną godną Ciebie. Lubię często rozważać fragment tekstu czytanego podczas Mszy o Św. Annie: "Kobietę dzielną któż znajdzie? Serce jej męża może na niej polegać. Czynić mu będzie tylko to, co dobre i nigdy nie sprawi mu zawodu, przez wszystkie dni swego życia". Piotrze! Gdybym mogła być dla Ciebie taką kobietą mężną z Biblii. Ja zaś czuję się taka słaba"**.

Twoje codziennie rozmowy z Bogiem stawały się coraz intensywniejsze. 23 marca napisałaś mi: **"O 8.30 jestem na Mszy Świętej. Wierz mi, nigdy tak nie smakowałam we Mszy Świętej w kościółku w Sestriere i w Komunii Świętej, jak w tych dniach. Kościółek piękny, maleńki i opustoszały. Celebrans nie ma nawet ministranta, więc Jezus jest cały dla mnie i dla Ciebie, Piotrze, bo już gdzie jestem ja, tam jesteś także Ty"**.

18 kwietnia, kilka dni przed naszymi oficjalnymi zaręczynami, wyśpiewałaś niejako w swym liście hymn dziękczynienia Bogu, a potem mi napisałaś: **"Pomyśl, Piotrze! Pan uczynił nam tę wielką łaskę. O, jakże musimy Mu zawsze być wdzięczni!"**. To Ty zaproponowałaś, a ja przyjąłem natychmiast z entuzjazmem, abyśmy uczcili nasze oficjalne zaręczyny Mszą Świętą i Komunią Świętą, aby dziękować Bogu i aby Go prosić.

Twoje życie wiary i modlitwy, dalekie od osłabienia, stawało się coraz mocniejsze. 10 czerwca napisałaś mi: **"Piotrze! Bardzo, bardzo Cię kocham i jesteś zawsze we mnie obecny, poczynając od samego rana, gdy podczas Mszy Świętej, w czasie ofiarowania, ofiaruję wraz z moją Twoją pracą, Twoje radości, Twoje cierpienia, a potem czynię tak przez cały dzień, aż do wieczora"**.

Tego promiennego lata naszych zaręczyn byłaś dla mnie, z każdym dniem coraz bardziej, cudownym człowiekiem: Napełniałaś mnie Twoją radością z życia, ze wspinania się na szczyty i szybkiego schodzenia po ośnieżonych zboczach. Radością z zachwytu nad stworzeniem i nad Twoim niewypowiedzianym uśmiechem. Radością z naszej nowej rodziny, którą wkrótce mieliśmy już założyć, radością z łaski Bożej.

I tak doszliśmy do naszego ślubu.

To również Ty zaproponowałaś, abyśmy przygotowali się do niego poprzez bardziej intensywną modlitwę. Napisałaś mi 4 września: **"Jeszcze 20 dni a potem... będę Gianna Molla! Co byś powiedział, gdybyśmy odprawili triduum, aby duchowo przygotować się do przyjęcia tego Sakramentu? 21, 22 i 23 września Msza Święta i Komunia Święta. Ty w Ponte Nuovo, ja w Sanktuarium Wniebowziętej. Matka Boża zjednoczy nasze modlitwy i pragnienia, a ponieważ w jedności jest siła, Jezus nas wysłucha i pomoże nam. Jestem pewna, że powiesz tak i dziękuję Ci za to"**.

I odprawiliśmy triduum.

(cdn)

Parafia Rzymskokatolicka p.w. św. Antoniego, ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń

tel. 56 610-22-40 e-mail: womisz@wp.pl

strona internetowa: antoni-torun.pl

Konto bankowe: PKO BP II O/Toruń 58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

Redakcja: ks. prob. Wojciech Miszewski, Grzegorz Dombrowski

Za ofiarę na gazetkę serdecznie „Bóg zapłać”

**DRUK: PPHU PROJAN Toruń ul.. Grudziądzka 172a**